

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 7 września 2017 r., wydanym w sprawie z wniosku A. Ż. z udziałem J. Ż. o stwierdzenie nabycia spadku po W. Ż., Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi stwierdził, że spadek po W. Ż., zmarłym dnia 16 czerwca 2013 r. w Ł. i ostatnio stale tam zamieszkałym, na podstawie testamentu własnoręcznego z dnia 5 lutego 2009 r., otwartego i ogłoszonego przed Sądem Rejonowym dla Łodzi – Widzewa w Łodzi w dniu 21 sierpnia 2013 r., nabyła jego córka A. Ż. w całości, pobrał od wnioskodawczyni na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi kwotę 50,00 zł tytułem nieuiszczonej opłaty sądowej, zasądził od uczestnika postępowania na rzecz wnioskodawczyni kwotę 607,00 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania i nakazał pobrać od uczestnika na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi kwotę 1.334,74 zł tytułem nieuiszczonych kosztów postępowania.

Sąd I instancji ustalił, że W. Ż. (1) zmarł w dniu 16 czerwca 2013 r. w Ł. jako osoba rozwiedziona i pozostawił dwoje dzieci: A. Ż. i J. Ż.. Nikt ze spadkobierców nie zrzekał się po nim dziedziczenia, nie odrzucał spadku, nie był uznany przez sąd za niegodnego dziedziczenia. W dniu 5 lutego 2009 r. spadkodawca na kartce papieru formatu A-4 sporządził własnoręcznie testament, w którym stwierdził, że zapisuje swoją część działki córce A. Ż., innych testamentów nie sporządził.

Spadkodawca po rozwodzie związał się z L. S., zamieszkali razem w mieszkaniu przy ul. (...) i z tego związku urodziła się wnioskodawczyni. Od wielu lat chorował na wątrobę i cukrzycę, nadużywał alkoholu, jednak negował chorobę alkoholową i nie chciał się leczyć. W 2005 r. podał w wywiadzie szpitalnym, że od kilku lat bywa w ciągach alkoholowych, a w 2007 r. rozpoznano u niego marskość wątroby zdekompensowaną, przewlekłe zaostrzone zapalenie trzustki, cukrzycę i nadciśnienie tętnicze – pacjent był wówczas w ciągu alkoholowym od kilku miesięcy. Od około 2005 r. W. Ż. (1) z powodu nieporozumień z partnerką w zasadzie stale przebywał na działce przy ul. (...), z pomocą rodziny zorganizowano mu tam ogrzewanie i warunki pozwalające zamieszkiwać tam także zimą. Na początku 2006 r. wniósł przeciwko L. S. pozew o umożliwienie mu wejścia do mieszkania przy ul. (...), ale sprawa zakończyła się ostatecznie ugodą. W tym czasie stosunki między W. Ż. i L. S. były napięte, ale później się poprawiły i choć spadkodawca miał żal do swej partnerki z powodu wymeldowania go z lokalu, to nie miał jednak z tego powodu pretensji do córki. W mieszkaniu przy ul. (...) często widywała spadkodawcę sąsiadka B. Ś. (1), widziała go tam także kilka miesięcy przed jego śmiercią i zauważyła, że stosunki między nim i L. S. były dobre, spadkodawca zachowywał się jak domownik, a L. S. (1) martwiła się o jego stan zdrowia i prosiła sąsiadkę o pomoc w przekonaniu partnera, że powinien się leczyć na cukrzycę. B. Ś. (1) jeździła też z W. Ż. jego samochodem na większe zakupy i nigdy nie zauważyła, by był on w stanie po spożyciu alkoholu. Relacje pomiędzy spadkodawcą i jego córką oceniała jako normalne, W. Ż. (1) bardzo kochał córkę, kiedyś podarował jej pieniądze, kiedy zdawała egzamin na prawo jazdy, ale skarżył się też, że chciałby się widywać z nią częściej i martwił się, że córka za rzadko go odwiedza. W czasie, kiedy chorował, opiekowali się nim jego siostra i siostrzeniec, odwiedzali go, przywożąc mu jedzenie i inne potrzebne rzeczy, zabierali do siebie na święta. Spadkodawca chorował od około 8-10 lat przed śmiercią na marskość wątroby, popadał w ciągi alkoholowe, bardzo często widywano go pijanego. Czasami dawał koledze, z którym zwykł spożywać alkohol, kartę do bankomatu, żeby ten kupił dla niego alkohol. Kiedy był trzeźwy, nie było problemów z nawiązaniem z nim normalnego kontaktu, uprawiał na działce rośliny, sadił pomidory, remontował dom na działce, sam załatwiał swoje sprawy urzędowe, jeździł samochodem, miał psa, którym się opiekował. L. S. (1) wiedziała o sporządzonym testamencie, gdyż spadkodawca przyniósł go do niej, mówił, że działkę przepisał córce, zaś wcześniej działkę w R. otrzymał jego syn, więc żadne z dzieci nie jest pokrzywdzone. W. Ż. (1) mówił też o sporządzonym testamencie sąsiadce, wspominając, że synowi zostawił inną działkę. J. Ż. nie wiedział o sporządzonym testamencie, a wcześniej otrzymał od matki działkę w R., która wcześniej była współwłasnością jego matki i W. Ż. (2). Wnioskodawczyni odwiedzała ojca podczas jego pobytów w szpitalu, czasami widywała go pod wpływem alkoholu. Przed śmiercią spotykała się z nim dość często, choć był też taki okres, że się z nim pokłóciła. W ostatnich latach spadkodawca utrzymywał się z emerytury, wcześniej z renty chorobowej, wymagał pomocy finansowej ze strony rodziny. Poza działką przy ul. (...) nie miał innego majątku

o istotnej wartości – na działce pozostawił stare meble i urządzenia gospodarstwa domowego, na rachunkach środki pieniężne w granicach 1.000,00-1.800,00 zł, którymi podzieliły się dzieci, a także samochód R. (...) rocznik 1996 r., będący aktualnie w posiadaniu uczestnika.

Biorąc za podstawę opinię biegłego grafologa opartą na porównaniu otwartego i ogłoszonego testamentu z bezspornie pochodzącym od spadkodawcy materiałem porównawczym, Sąd Rejonowy wywiódł, że zarówno sam tekst testamentu, jak i złożone pod nim podpisy – czytelny i nieczytelny, nakreślił W. Ż. (1). Odnosząc się natomiast do przedłożonej przez uczestnika postępowania opinii prywatnej grafologa, Sąd wskazał, że jest ona bardzo powierzchowna i zawiera jedynie wnioski bez ich wyjaśnienia. Zdaniem Sądu, nie podniesiono żadnych konkretnych zarzutów wobec opinii biegłego sądowego, w szczególności nie wykazano, by zawierała ona sprzeczności, błędy lub w sposób niepełny odnosiła się do postawionej tezy. Zarzut, że widniejąca pod tekstem testamentu parafraza nie pochodzi od spadkodawcy, Sąd uznał za pozbawioną znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż nie wpłynęłoby to na ważność testamentu opatrzonego także czytelnym podpisem testatora. Ustalenia co do możliwości świadomego pokierowania przez spadkodawcę swoim postępowaniem w momencie sporządzania testamentu w związku z zaawansowaną chorobą alkoholową Sąd oparł w pewnym zakresie na zeznaniach świadków, wskazując jednak, że nie mają one charakteru decydującego, bo są wynikiem opinii osób trzecich o spadkodawcy i mogą być w pewien sposób zniekształcone, a ponadto część świadków jest zainteresowana wynikiem postępowania – jako członkowie najbliższej rodziny i jako współwłaściciele spadkowej nieruchomości – co również ma wpływ na formułowanie przez nich spostrzeżeń. Odmówiono więc wiary zeznaniom świadka M. N. w zakresie jego twierdzeń, że kiedy spadkodawca był trzeźwy, to kontakt z nim był również utrudniony i czasami nie zdawał on sobie sprawy, w jakiej znajduje się rzeczywistości, nie był w stanie załatwiać spraw urzędowych ani jeździć samochodem, ponieważ zeznania te były niespójne wewnętrznie i sprzeczne z zeznaniami innych świadków, a nawet matki świadka B. N. i wyjaśnieniami uczestnika, który twierdził, że „jak ojciec nie pił, to był w stanie ocenić, co robi”. Także zeznania świadka L. S. w pewnej części oceniono jako niewiarygodne, a mianowicie w zakresie twierdzeń, że świadek pozostawała ze spadkodawcą w bardzo dobrych relacjach partnerskich, że zimą spadkodawca przebywał w mieszkaniu na ul. (...) i że nie był alkoholikiem. Ostatnia z tych okoliczności była sprzeczna ze znajdującą się w aktach dokumentacją medyczną, natomiast relacje pomiędzy świadkiem a spadkodawcą uznano za niemające decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż nawet złe relacje pomiędzy partnerami nie przemawiają za przyjęciem, że W. Ż. (1) nie chciał powołać do spadku swojej córki ze związku partnerskiego, tym bardziej, iż z zeznań świadków wynika, że spadkodawca bardzo kochał córkę i chciał widywać ją częściej. Sąd podkreślił, że wszyscy świadkowie niezainteresowani wynikiem sprawy i niepowiązani rodzinnie z uczestnikami zeznali, iż mieli ze spadkodawcą normalny kontakt i nie zauważyli nigdy u niego oznak braku logicznego rozumowania czy braku orientacji w czasie i przestrzeni.

Sąd I instancji zwrócił uwagę na opinię biegłej psycholog, która wywiódła, że z zebranego materiału dowodowego wynika, iż spadkodawca łatwo rezygnował ze wszystkiego poza alkoholem, często stawał się w roli ofiary, uskarżał się na swoją sytuację, ale nie robił niczego, aby ją poprawić, i postawiła tezę, że u W. Ż. (2) występowały zaburzenia logicznego myślenia, skoro z jednej strony powołał córkę do spadku, a z drugiej miał do niej żal o to, że złożony został wniosek o jego wymeldowanie. Biegła uznała, że testator nie miał jasności motywacji, czyli zachodziło podejrzenie osłabienia u niego funkcji poznawczych, zwłaszcza w zakresie myślenia logicznego, a swoboda podejmowania przez niego decyzji była ograniczona i nie był w stanie przewidzieć konsekwencji tych decyzji. Zdaniem biegłej, świadczyła o tym niechęć do leczenia, kiedy spadkodawca był poparzony, niestosowanie się do zaleceń lekarskich, niezajęcie stanowiska w sprawie o wymeldowanie i przekazywanie karty bankomatowej innej osobie nadużywającej alkoholu. Sąd stanowiska tego nie podzielił, wskazując, że poczucie żalu nie wyłącza innych, pozytywnych uczuć do danej osoby (także takich, które mogą powodować podjęcie decyzji o powołaniu do spadku) i uznając ocenę biegłej za bardzo wybiórczą. W ocenie Sądu nieuprawniony był też zawarty w opinii kategoriyczny wniosek, że testator cierpiał na zaburzenia pamięci, oparty na ustaleniu, iż powiedział świadkowi M. N., że nie pamięta i nie wie, jak to się stało, ale ma kredyt i musi go spłacać – zważywszy, że równie uprawnione jest twierdzenie, iż spadkodawca po prostu nie chciał przyznać się, na co potrzebował pieniędzy i dlaczego kredyt zaciągnął. W konsekwencji nie uwzględniono ostatecznej konkluzji biegłej, że W. Ż. (1) decyzję o powołaniu córki do spadku podjął pod wpływem emocji lub

alkoholu, wywodząc, że działanie pod wpływem emocji nie powoduje nieważności testamentu, a ponadto brak dowodów uzasadniających twierdzenie, iż podczas testowania spadkodawca był pod wpływem alkoholu, natomiast w świetle zeznań świadków jego decyzja jawi się jako przemyślana, skoro później mówił osobom trzecim o jego sporządzeniu, wyjaśniając swoją motywację, a więc pamiętał o tym zdarzeniu oraz o treści swojej ostatniej woli.

Sąd meriti odnotował, że z kolei biegły lekarz psychiatra podkreślił, że w aktach brak jest informacji, aby testator był kiedykolwiek leczony psychicznie i że stwierdzone zaburzenia osobowości nie dają jeszcze podstawy do przyjęcia, że doszło do wyłączenia świadomego i swobodnego powzięcia decyzji. Biegły wskazał, że u osób uzależnionych od alkoholu rzeczywiście powstają następstwa psychiczne alkoholizmu wskutek aktywnego procesu psychozy, którym często towarzyszy lęk, unikanie kontaktów społecznych i przekonanie, że ludzie źle na tę osobę patrzą i o niej mówią, jednak z materiału dowodowego nie wynika, by kiedykolwiek takie stany występowały u testatora. W ocenie biegłego brak również podstaw do stwierdzenia u W. Ż. (2) demencji, czyli otępienia, a tylko otępienie w stopniu głębokim, ewentualnie umiarkowanym, znosi możliwość swobodnego decydowania o sobie; otępienie w stopniu umiarkowanym rozpoznaje się u osób, które nie poznają członków rodziny lub nie potrafią zadbać o podstawowe czynności życiowe, jak np. sporządzenie kanapki i nie są w stanie dysponować pieniędzmi. Sąd – po analizie opinii obu biegłych – uznał za przydatną dla rozstrzygnięcia sprawy opinię biegłego lekarza psychiatry, jak również, dokonując oceny zdolności spadkodawcy do testowania, wziął pod uwagę treść testamentu zawierającego wiele dokładnych i szczegółowych informacji, których, zdaniem Sądu, osoba znajdująca się w stanie wyłączającym świadome i swobodne podjęcie decyzji i wyrażenie woli nie byłaby w stanie tam zamieścić, a także jego formę, gdyż testament został napisany bez błędów i czytelnie. W rezultacie oddalono wniosek o konfrontację biegłych i uznano, że każdy z nich złożył opinię w ramach swojej specjalizacji, co powoduje odmienność wniosków, a ponadto odpowiedzieli na wszelkie wątpliwości stron w ramach opinii ustnej.

Na gruncie ustalonych okoliczności sprawy Sąd Rejonowy uznał, że testament W. Ż. (2) spełnia wszystkie wymogi przewidziane w art. 949 k.c., gdyż został sporządzony w całości własnoręcznie przez spadkodawcę, jest opatrzony jego podpisem i zawiera datę testowania. Z jego treści wynika, że swoją część działki testator zapisuje córce, przy czym przeprowadzone dowody pozwalają przyjąć, iż w skład spadku nie wchodzi już żaden inny znaczący składnik majątku, co oznacza, że – pomimo użycia w testamencie sformułowania „zapisuję” – A. Ż. należy poczytywać, zgodnie z art. 961 k.c., nie za zapisobierczynię, ale za spadkobierczynię powołaną do całości spadku. Odnosząc się do zarzutu uczestnika dotyczącego nieważności testamentu jako sporządzonego w okolicznościach opisanych w art. 945 § 1 pkt. 1 k.c., Sąd przyznał, że u spadkodawcy rozpoznano przewlekły alkoholizm oraz choroby będące jego konsekwencjami, jednak zauważył jednocześnie, iż w dokumentacji medycznej spadkodawcy nie ma żadnych informacji, aby leczył się on psychiatrycznie bądź odwykowo, a z materiału dowodowego nie wynika, by zdradzał objawy majaczeniowe, psychotyczne bądź inne nieprawidłowości natury psychicznej. Testator radził sobie z codziennym funkcjonowaniem, miał konto bankowe, prowadził samochód, spłacał kredyt, załatwiał samodzielnie sprawy urzędowe, jeździł na zakupy, opiekował się psem, hodował kury, uprawiał działkę. W tych okolicznościach Sąd zgodził się z wnioskami opinii biegłego lekarza psychiatry, iż W. Ż. (1) nie cierpiał na psychozy czy otępienie ani też nie miał nasilonej psychodegradacji, a w konsekwencji mógł samodzielnie i świadomie podejmować decyzje dotyczące dysponowania swoim majątkiem, zaś samo stwierdzenie zespołu zależności alkoholowej nie jest jednoznaczne z ustaleniem, że nie mógł on swobodnie i świadomie podejmować decyzji i wyrażać swej woli przy dokonywaniu czynności prawnych. Sąd powołał się ponadto na zeznania świadków, którzy twierdzili, że nigdy nie mieli problemów z porozumieniem się z W. Ż., mogli nawiązać z nim normalny kontakt i nie mieli wątpliwości, że myślał logicznie. Skoro zebrany materiał dowodowy pozwala jednoznacznie stwierdzić, że spadkodawca w dniu 5 lutego 2009 r. przy sporządzaniu testamentu własnoręcznego z dnia 5 lutego 2009 r. mógł samodzielnie podejmować decyzję i wyrażać wolę, to tym samym testament ten jest ważny i skuteczny, co daje podstawy do stwierdzenia na podstawie art. 941 k.c. w związku z art. 961 k.c., że na jego podstawie spadek po W. Ż. nabyła w całości wnioskodawczyni. Ponieważ w toku postępowania A. Ż. nie uiściła kwoty 50,00 zł jako opłaty należnej od oświadczenia o przyjęciu spadku, na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 300) pobrano od niej tę kwotę, natomiast jako podstawę orzeczenia o kosztach postępowania przyjęto art. 520 § 2 k.p.c., obciążając nimi

J. Ż. i mając na uwadze, że między nim i wnioskodawczynią zachodziła sprzeczność interesów; regułę tę zastosowano również w odniesieniu do pokrycia nieuiszczonych wydatków związanych z opiniami biegłych.

Apelację od powyższego postanowienia wniósł uczestnik postępowania, zaskarżając je w całości oraz zarzucając naruszenie:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną, ocenę materiału dowodowego dokonaną z naruszeniem zasad logiki i doświadczenia życiowego, a w konsekwencji błąd w ustaleniach faktycznych polegający na:

- oparciu ustaleń w sprawie na niewiarygodnych i rażąco nieprawdziwych zeznaniach świadków L. S., J. H. i B. Ś.;
- błędnym ustaleniu, iż spadkodawca własnoręcznie sporządził testament z dnia 5 lutego 2009 r. w sytuacji, gdy opinia grafologa jest niepełna, istnieją podstawy do twierdzenia, że dokument nosi cechy podrobienia poprzez dopisanie parafy, zeznania świadków L. S., J. H. i B. Ś. dotyczące sporządzenia przez spadkodawcę testamentu są niewiarygodne, a wnioskodawczyni zapewniała uczestnika, że nie ma żadnego testamentu;
- błędnym przyjęciu, iż pomiędzy spadkodawcą i świadkiem L. S. zachodziły jedynie nieprozumienia, a relacje były tylko napięte, w sytuacji, gdy L. S. wyrzuciła spadkodawcę z domu i następnie go wymeldowała, nie sprawowała nad nim jakiegokolwiek opieki, a relacje z nim nawiązywała wtedy, gdy było to dla niej korzystne np. podczas remontu, wykorzystując silne uzależnienie zmarłego od alkoholu;
- błędnym ustaleniu, iż logiczny kontakt w krótkich okresach abstynencji, pielęgnacja ogrodu, opłacanie rachunków, świadczą o możliwości należytego rozpoznania swoich czynów i pokierowania działaniami, w sytuacji, gdy – jak Sąd I instancji słusznie zauważył – W. Ż. (1) w 2005 r. wskutek wieloletniego alkoholizmu i wielodniowych lub wielotygodniowych ciągów alkoholowych cierpiał już na zaawansowaną cukrzycę i marskość wątroby, zaś od 2007 r., kiedy został zmuszony do wyprowadzenia się z mieszkania przy ul. (...) do domku letniskowego bez wygod, pił jeszcze więcej;
- błędnym ustaleniu, że uczestnik otrzymał od spadkodawcy jakąkolwiek darowiznę nieruchomości bądź inny składnik majątkowy o istotnym znaczeniu;
- błędnym ustaleniu, iż istniał podział obowiązków w zakresie opieki nad W. Ż., zwłaszcza po jego poparzeniu, w sytuacji, gdy całość opieki sprawowana była przez jego siostrę, siostrzeńca, pierwszą żonę i uczestnika;
- błędnym ustaleniu, iż spadkodawca nie pozostawił żadnego istotnego majątku, w sytuacji gdy pozostawił oszczędności w kwocie 1 800,00 zł, samochód R. (...) oraz wyposażenie domku, w którym zamieszkiwał w ostatnich latach swojego życia,
- błędnym przyjęciu, iż relacja z matką wnioskodawczyni nie musiały przekładać się na relacje z samą wnioskodawczynią z zupełnym pominięciem tego, iż A. Ż. w czasie przesłuchań wielokrotnie mijała się z prawdą, kiedy twierdziła, że jej ojciec nie miał choroby alkoholowej, że mieszkał w lokalu przy ul. (...), że relacje z nim były normalne i prawidłowe i że opiekowała się nim, mając faktyczny i istotny interes w zatajeniu rzeczywistego stanu faktycznego, który wykluczał to, by W. Ż. (1) mógł świadomie i z należyтым rozpoznaniem sporządzić na jej rzecz testament obejmujący ostatni istotny i nieprzejęty wcześniej przez L. S. składnik majątkowy;
- sprzecznej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenie zeznań B. Ś. odnoszących się do częstego widywania W. Ż. (2) w mieszkaniu wnioskodawczyni przy ul. (...), dobrych relacji pomiędzy spadkodawcą a L. S., zainteresowania wnioskodawczyni i L. S. stanem zdrowia spadkodawcy, braku uzależnienia od alkoholu W. Ż. (2), braku zepchnięcia go przez córkę i L. S. na margines, w sytuacji, gdy zeznania świadka pozostają w sprzeczności z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym, w szczególności z dokumentacją medyczną, opinią biegłej psycholog oraz zeznaniami jedynego bezstronnego, niespokrewnionego i niezainteresowanego wynikiem postępowania świadka P. C., a także z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego myślenia;

- sprzecznej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenie zeznań J. H., zwłaszcza w zakresie: powiadomienia jej o sporządzeniu testamentu wraz z prośbą o nieinformowaniu nikogo o tym fakcie, przekazania informacji, że uczestnik otrzymał od spadkodawcy jakąkolwiek nieruchomość, odwiedzania W. Ż. (2) na działce przez wnioskodawczynię do końca jego życia, przebywania przez spadkodawcę zimą w blokach w mieszkaniu L. S. i A. Ż., braku wiedzy świadka o chorobie alkoholowej W. Ż. (2) oraz niewidywania go pod wpływem alkoholu i trybu życia spadkodawcy, w sytuacji, gdy zeznania świadka pozostają w sprzeczności z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym, w szczególności dokumentacją medyczną, opinią biegłej psycholog oraz zeznaniami jedyne go bezstronnego, niespokrewnionego i niezainteresowanego wynikiem postępowania świadka P. C., a także z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego myślenia;
- sprzecznej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenie zeznań L. S., zwłaszcza w zakresie: poprawności relacji świadka i wnioskodawczyni z W. Ż., braku choroby alkoholowej spadkodawcy, przebywania przez spadkodawcę w mieszkaniu przy ul. (...), pomaganiu przez L. S. i wnioskodawczynię W. Ż. w czasie, gdy zamieszkiwał na terenie ogródków działkowych, stanu zdrowia spadkodawcy oraz możliwości należytego rozpoznania przez niego swoich czynów i pokierowania działaniami i otrzymania przez uczestnika jakiegokolwiek darowizny nieruchomości od W. Ż. (2), w sytuacji, gdy zeznania świadka pozostają w sprzeczności z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym, w szczególności dokumentacją medyczną, opinią biegłej psycholog oraz zeznaniami jedyne go bezstronnego, niespokrewnionego i niezainteresowanego wynikiem postępowania świadka P. C., a także z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego myślenia;
- oparciu ustaleń faktycznych w sprawie na podstawie zeznań świadka L. S. w sytuacji, gdy Sąd sam zauważa, że są one ewidentnie nieprawdziwe, ale odnosi to tylko do kwestii nadużywania alkoholu, gdzie dowody przeczące zeznaniom świadka są oczywiste;
- sprzecznej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenie wyjaśnień wnioskodawczyni, zwłaszcza w zakresie: poprawności relacji L. S. i wnioskodawczyni z W. Ż., braku choroby alkoholowej spadkodawcy, przebywania przez spadkodawcę w mieszkaniu przy ul. (...), pomaganiu przez L. S. i wnioskodawczynię W. Ż. w czasie, gdy zamieszkiwał na terenie ogródków działkowych, stanu zdrowia spadkodawcy oraz możliwości należytego rozpoznania przez niego swoich czynów i pokierowania działaniami, otrzymania przez uczestnika jakiegokolwiek darowizny nieruchomości od W. Ż. (2), w sytuacji, gdy zeznania świadka pozostają w sprzeczności z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym, w szczególności dokumentacją medyczną, opinią biegłej psycholog oraz zeznaniami jedyne go bezstronnego, niespokrewnionego i niezainteresowanego wynikiem postępowania świadka P. C., a także z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego myślenia;
- bezzasadnym pominięciu zeznań świadków M. N., P. C. oraz M. N. w zakresie patologicznego spożywania przez spadkodawcę alkoholu, ciągów alkoholowych, powierzania osobom obcym karty bankomatowej w celu zakupu znacznych ilości alkoholu, braku rozeznania co do własnych spraw i zabezpieczenia podstawowych interesów w sytuacji, gdy zeznania te dotyczą okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia w sprawie, są ze sobą spójne, nie pozostają w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie, a znajdują potwierdzenie w dowodach z dokumentów oraz opinii biegłej z zakresu psychologii klinicznej i psychoterapeuty uzależnień;
- bezzasadnej odmowie waloru wiarygodności zeznaniom świadka M. N., które są spontaniczne i nie były konsultowane z innymi uczestnikami oraz są zgodne co do szczegółów, a różne co do generalnych okoliczności, np. alkoholizmu spadkodawcy, jego ostatniego miejsca zamieszkania, relacji z córką, sprawowania nad nim opieki przez L. S. i A. Ż.,
- niewłaściwej ocenie opinii biegłego grafologa M. H. w zakresie kategorycznego stwierdzenia, iż cała treść testamentu opatrzonego datą 5 lutego 2009 r. została nakreślona przez W. Ż. (2), w sytuacji gdy w tej opinii występują sprzeczności oraz istnieją uzasadnione wątpliwości co do autorstwa parafy umieszczonej na testamencie, a opinia nie odpowiada metodologii sporządzania opinii z zakresu ekspertyzy pisma;

- niewłaściwej ocenie opinii biegłej psycholog, a w konsekwencji uznanie jej wniosków za niemiarodajne dla ustalenia, iż spadkodawca w dacie rzekomego sporządzenia testamentu nie był w stanie wyłączającym świadome i swobodne podjęcie decyzji i wyrażenie woli w sytuacji gdy opinia ta jest przekonująca, pełna, popartą wnikliwą analizą i odpowiadająca swoim zakresem wiedzy specjalnej i kompetencjom biegłej;
- niewłaściwej ocenie opinii biegłej psychiatry i uznanie jej za miarodajną, a nadto zdeprecjonowanie na jej podstawie wniosków opinii psychologa w sytuacji, gdy biegła psychiatra wyszła poza swoje kompetencje, jej opinia jest niespójna i sprzeczna z pozostałym materiałem dowodowym;

b) art. 322 k.p.c. poprzez nierozważenie wszystkich okoliczności sprawy mających znaczenie dla ustalenia ważności testamentu z dnia 5 lutego 2009 r. i zdolności testowania W. Ż. (2), w szczególności pominięcie zeznań świadków: M. N., P. C. oraz M. N. w zakresie patologicznego spożywania przez spadkodawcę alkoholu, ciągów alkoholowych, powierzania osobom obcym karty bankomatowej w celu zakupu znacznych ilości alkoholu, braku rozeznania co do własnych spraw i zabezpieczenia podstawowych interesów w sytuacji, gdy zeznania te dotyczą okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia w sprawie, są ze sobą spójne, nie pozostają w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie, a znajdują potwierdzenie w dowodach z dokumentów oraz opinii biegłej z zakresu psychologii klinicznej i psychoterapeuty uzależnień;

c) art. 328 § 2 k.p.c. poprzez zaniechanie dokonania oceny i pominięcie przy ocenie materiału dowodowego zeznań świadków: M. N., P. C. oraz M. N. w zakresie patologicznego spożywania przez spadkodawcę alkoholu, ciągów alkoholowych, powierzania osobom obcym karty bankomatowej w celu codziennego zakupu znacznych ilości alkoholu, braku rozeznania co do własnych spraw i zabezpieczenia podstawowych interesów w sytuacji, gdy zeznania te dotyczą okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia w sprawie;

d) art. 316 § 1 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. poprzez nierozważenie wszystkich okoliczności mających znaczenie dla sprawy, w szczególności brak jakichkolwiek ustaleń w zakresie wiarygodności zeznań świadków M. N., P. C. oraz M. N. w zakresie patologicznego spożywania przez spadkodawcę alkoholu, ciągów alkoholowych, powierzania osobom obcym karty bankomatowej w celu codziennego zakupu znacznych ilości alkoholu, braku rozeznania co do własnych spraw i zabezpieczenia podstawowych interesów w sytuacji, gdy zeznania te dotyczą okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia w sprawie;

e) art. 325 k.p.c. w związku z art. 328 § 2 k.p.c. poprzez wewnętrzne sprzeczności uzasadnienia postanowienia polegające na oparciu ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie, w szczególności w zakresie ważności testamentu z dnia 5 lutego 2009 r. oraz uzależnienia W. Ż. (2) od alkoholu, wpływu uzależnienia na swobodę i świadomość powzięcia decyzji i wyrażenia woli, relacji spadkodawcy z wnioskodawczynią, na zeznaniach świadków: L. S., J. H. i B. Ś. przy jednoczesnym zakwestionowaniu wiarygodności zeznań tych świadków;

f) art. 286 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c. poprzez bezzasadne oddalenie wniosku dowodowego uczestnika o powołanie innego biegłego z zakresu ekspertyzy pisma, wyłącznie w oparciu o wskazanie, iż sprzeczny z kwestionowaną przez uczestnika opinią dokument prywatny mgr A. K. jest powierzchowny, a okoliczność dopisania parafy przez inną osobą byłby irrelevantny, w sytuacji, gdy prywatna opinia wydana była bez możliwości zapoznania się z aktami sprawy, oględzin oryginału testamentu i odpowiedniego materiału porównawczego, a jej głównym celem było wykazanie niejasności w opinii biegłego grafologa M. H. i konieczności wydania kolejnej opinii w tym zakresie, zaś opinia M. H. sporządzona została w sposób sprzeczny z metodologią sporządzania opinii w sprawach ekspertyzy pisma, a dowód ten zmierzał do ustalenia, czy testament z dnia 5 lutego 2009 r. został własnoręcznie napisany i podpisany przez W. Ż. (2) czy też został sporządzony przez inną osobę bądź podrobiony lub przerobiony, a także do ustalenia stanu psychofizycznego spadkodawcy w chwili sporządzania testamentu oraz ustalenia, czy działał on pod przymusem lub w stanie upojenia alkoholowego;

g) art. 6 k.c. poprzez przyjęcie, że uczestnik nie wykazał nieważności testamentu z dnia 5 lutego 2009 r. i poprzez arbitralne przyjęcie, iż uczestnik nie udowodnił okoliczności uzasadniających przyjęcie, że spadkodawca w

sporządzenia testamentu znajdował się w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli;

h) art. 945 § 1 pkt 1 k.c. poprzez odmowę jego zastosowania w rozpoznawanej sprawie poprzez stwierdzenie nieważności testamentu z dnia 5 lutego 2009 r., mimo że zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala na stwierdzenie, iż testament ten został sporządzony w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli.

W konkluzji powyższych zarzutów uczestnik postępowania wniósł o zmianę zaskarżonego postanowienia poprzez stwierdzenie, że spadek po W. K. Ż. nabyły na podstawie ustawy jego dzieci – A. Ż. i J. Ż. – w równych częściach, a także o zasądzenie od wnioskodawczyni na swoją rzecz kosztów postępowania przed Sądami obu instancji, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego postanowienia w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w tej części wraz z obowiązkiem orzeczenia o kosztach postępowania odwoławczego. Ponadto skarżący domagał się rozpoznania przez Sąd II instancji postanowienia Sądu Rejonowego oddalającego jego wnioski o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu ekspertyzy pisma poprzez uwzględnienie tego wniosku i dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, który po uprzednim udostępnieniu akt sprawy i wzorów pisma ręcznego pochodzenia bezwplywowego miałby ustalić, czy testament z dnia 5 lutego 2009 r. został własnoręcznie napisany i podpisany przez W. Ż. (2) czy przez inną osobę, bądź czy został podrobiony lub przerobiony, ustalić stan psychofizyczny spadkodawcy w chwili testowania oraz to, czy działał on pod przymusem lub w stanie upojenia alkoholowego. Ponadto apelujący wniósł o dopuszczenie na podstawie art. 381 k.p.c. dowodu z załączonego do apelacji dokumentu w postaci aktu notarialnego na okoliczność ustalenia braku stwierdzonej przez Sąd przyczyny sporządzenia testamentu w postaci równego obdarowania dzieci, niewiarygodności wyjaśnień wnioskodawczyni i zeznań świadków L. S., J. H. oraz B. Ś., nieotrzymania przez uczestnika jakiegokolwiek darowizny od spadkodawcy i samodzielnego nabycia jedynej nieruchomości stanowiącej jego własność.

W odpowiedzi na apelację wnioskodawczyni wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie od uczestnika postępowania na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się niezasadna.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutów natury proceduralnej, związanych w większej części z prowadzeniem przez Sąd Rejonowy postępowania dowodowego i dokonywaniem ustaleń faktycznych jako rezultatu tego postępowania, wskazać należy, że skarżący – podtrzymując swe zarzuty dotyczące braku autentyczności testamentu, ewentualnie sporządzenia go przez testatora w stanie wyłączającym świadome i swobodne podjęcie decyzji i wyrażenie woli – koncentruje się na polemice z dokonaną oceną dowodów z opinii biegłego grafologa, biegłego psychologa i biegłego lekarza psychiatry, które doprowadziły Sąd do odmiennych od postulowanych przez uczestnika wniosków. Apelujący kwestionuje także ocenę dowodów z zeznań świadków i wyjaśnień uczestników, którzy wypowiadali się co do relacji pomiędzy W. Ż. i jego córką w ciągu kilku lat poprzedzających śmierć spadkodawcy, argumentując, że skoro – jak wynika z prezentowanej przez uczestnika wersji wydarzeń – W. Ż. (1) w rzeczywistości nie zamieszkiwał z córką w lokalu przy ul. (...), bieżącą opiekę nad nim w razie potrzeby sprawowały inne osoby, zaś spotkania między nim i wnioskodawczynią nie były częste, to tym samym sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego myślenia jest sporządzenie przez zmarłego w sposób świadomy i swobodny testamentu na rzecz córki, a w konsekwencji błędne są wnioski opinii biegłego grafologa, bądź też – jeśli testament w istocie został napisany przez W. Ż. (2) – nie można zgodzić się z tezami postawionymi przez biegłego lekarza psychiatrę. W ramach sformułowania kilku zarzutów – z odwołaniem się do nieprawidłowego zastosowania nie tylko art. 233 § 1 k.p.c., ale także art. 328 § 2 k.p.c. – autor apelacji wywodził także, iż w toku postępowania pierwszoinstancyjnego pominięto część materiału dowodowego i nie dokonano jego oceny, zaś wzięty pod uwagę materiał oceniono niewłaściwie, co doprowadziło Sąd do błędnych ustaleń w zakresie braku u spadkodawcy choroby alkoholowej i spożywania znacznych ilości alkoholu w

ciągach alkoholowych, powierzania osobom obcym karty bankomatowej w celu zakupu znacznych ilości alkoholu czy braku rozeznania co do własnych spraw i zabezpieczenia podstawowych interesów.

Porządkując przedpole dalszych rozważań, wskazać trzeba, że o ile powołanie w jednym z zarzutów art. 322 k.p.c. można przypisać oczywistej omyłce apelującego i uznać, że jego intencją było wskazanie na art. 232 k.p.c., o tyle zupełnie niezrozumiałe dla Sądu odwoławczego są zastrzeżenia skarżącego co do zastosowania w sprawie art. 316 § 1 k.p.c. i art. 325 k.p.c. Pierwszy z nich odzwierciedla zasadę aktualności orzekania i nakazuje wziąć pod uwagę stan rzeczy z chwili zamknięcia rozprawy; przepis ten może zostać naruszony wówczas, gdy Sąd oprze swoje rozstrzygnięcie na stanie faktycznym lub prawnym z innej daty, co w niniejszej sprawie bez wątplenia nie nastąpiło. Co do drugiego z tych unormowań trudno nawet domyślić się, dlaczego zostało ono powołane w kontekście zastrzeżeń do treści uzasadnienia, skoro ustawodawca wskazał tam elementy, jakie powinna zawierać sentencja orzeczenia merytorycznie rozstrzygającego sprawę. Jeśli natomiast chodzi o zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., to Sąd Okręgowy podziela dominujące w judykaturze stanowisko, iż choć strona może wskazywać na wadliwe sporządzenie uzasadnienia, to zarzut taki będzie można ocenić jako zasadny tylko wówczas, gdy z powodu braku w uzasadnieniu elementów wskazanych w przedmiotowym przepisie zaskarżony wyrok nie poddaje się kontroli instancyjnej. Niemożność przeprowadzenia takiej kontroli miałyby miejsce, gdyby sąd odwoławczy nie był w stanie dokonać oceny toku wyводу, który doprowadził sąd pierwszej instancji do wydania orzeczenia lub w przypadku zastosowania prawa materialnego do niedostatecznie jasno ustalonego stanu faktycznego (por. orzeczenia SN z dnia 16 października 2009 r., I UK 129/09, LEX nr 558286, z dnia 30 września 2008 r., II UK 385/07, Lex nr 741082, z dnia 26 listopada 1999 r., III CKN 460/98, OSNC 2000/5/100 oraz z dnia 26 lipca 2007 r., V CSK 115/07, M. Prawn. 2007/17/930), natomiast dokonanie przez Sąd Rejonowy nieprawidłowych ustaleń faktycznych w wyniku błędnej, zdaniem strony apelującej, oceny dowodów nie może stanowić podstawy do skutecznego podniesienia zarzutu naruszenia art. 328 § 1 k.p.c.

Rozważenie trafności zastosowania w sprawie art. 233 § 1 k.p.c. powinno zostać poprzedzone przypomnieniem, że w świetle utrwalonych poglądów judykatury i piśmiennictwa nie jest wystarczającym uzasadnieniem zarzutu naruszenia tego przepisu przedstawienie przez stronę skarżącą własnej oceny dowodów i wyrażenie dezaprobaty dla oceny prezentowanej przez Sąd pierwszej instancji. Subiektywne przekonanie strony o tym, którym dowodom należy przyznać wiarę oraz przekonanie strony o odmiennej ocenie poszczególnych środków dowodowych, nie może być podstawą kwestionowania swobodnej oceny dowodów dokonywanej przez sąd. Wskazać przy tym należy, iż zasada wyrażona w treści art. 233 § 1 k.p.c. obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez uczestników postępowania składających środki zaskarżenia, które przedstawiając tam własne stanowisko nie mogą opierać się na fragmentarycznej ocenie dowodów. Skuteczne podniesienie zarzutu wymaga wykazania, dlaczego rozumowanie sądu było błędne, w szczególności w konfrontacji z materiałem dowodowym zakwalifikowanym przez sąd orzekający jako pełnowartościowy, a samo jedynie przekonanie skarżącego, że dany fragment postępowania dowodowego, z którego wynikają dla skarżącego korzystne wnioski, powinien mieć w sprawie zastosowanie, bez odniesienia się do zakresu tego postępowania jako całości, nie uzasadnia postawienia zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c.

Materiał dowodowy zgromadzony w niniejszej sprawie składał się z znacznej części z wyjaśnień uczestników postępowania oraz zeznań świadków, wśród których były zarówno osoby obce dla dzieci testatora, jak i członkowie ich rodziny. W takiej sytuacji nie budzi wątpliwości, że poczynienie prawidłowych ustaleń faktycznych musiało zostać poprzedzone oceną tych dowodów opartą w znacznym stopniu na doświadczeniu życiowym przy jednoczesnym uwzględnieniu relacji, jakie wiążą danego świadka z uczestnikami oraz tego, z jakich źródeł świadek czerpał posiadane informacje. Zaznaczyć trzeba w tym miejscu, że metodologia prawidłowej oceny wersji wydarzeń prezentowanej przez świadka czy uczestnika nie polega na tym – jak wydaje się sądzić apelujący – iż stwierdzenie przez Sąd, że świadek czy uczestnik nie relacjonuje pewnych zdarzeń w sposób w pełni odpowiadający rzeczywistości, automatycznie dyskwalifikuje daną osobę jako wiarygodne źródło dowodowe; przeciwnie, zadaniem Sądu jest precyzyjne rozważenie na tle całości materiału dowodowego, z wykorzystaniem zasad logiki i doświadczenia życiowego, która część zeznań czy wyjaśnień może posłużyć ustaleniom stanu faktycznego sprawy, a która do tego celu się nie nadaje. Ujmując rzecz najprościej, doświadczenie życiowe wskazuje, że niejednokrotnie osoba zeznająca przed Sądem może mijać się z prawdą co do pewnych okoliczności, wybielając niekoniernie właściwe postępowanie swoje lub innej osoby, czy

też wstydząc się pewnych zachowań, co jeszcze nie oznacza automatycznie, że jej relacja co do innych okoliczności nie okaże się zgodna ze stanem rzeczywistym. W ramach podnoszonych zarzutów skarżący domagał się, by tego rodzaju uproszczone wnioskowanie zastosować w ramach dokonywanej oceny dowodów do wyjaśnienia A. Ż. oraz do zeznań świadków L. S., B. Ś. i J. H., wywodząc, że skoro wiarygodny materiał dowodowy przeczył ich twierdzeniom o niewystępowaniu u W. Ż. (2) choroby alkoholowej czy o jego okresowo wspólnym zamieszkiwaniu z córką oraz – w ocenie skarżącego – nie pozwalał przyjąć za prawdziwą ich relacji o poprawnych stosunkach pomiędzy spadkodawcą i potencjalną spadkobierczynią, to tym samym żaden element ich zeznań czy wyjaśnień nie może posłużyć dokonaniu ustaleń faktycznych. Sąd I instancji jednak uniknął tego rodzaju uproszczeń, właściwie stosując w tym zakresie art. 233 § 1 k.p.c. i dokonał rozbudowanej analizy wiarygodności dowodów przeprowadzonych w sprawie. W szczególności Sąd prawidłowo uznał, że zeznania świadka L. S. w zakresie, w jakim wskazywała na bardzo dobre stosunki partnerskie ze spadkodawcą, a w szczególności wywodziła, że spadkodawca nie był alkoholikiem, nie zasługiwały na przyznanie im waloru wiarygodności, ponieważ pozostawały w sprzeczności z zeznaniami świadków P. C., B. N., M. N. i M. N. oraz wyjaśnieniami J. Ż., którzy mieli bliski kontakt z W. Ż. i jednoznacznie twierdzili, że W. Ż. (1) był osobą nadużywającą alkoholu i pijącą ciągami. Również z dokumentacji medycznej, która stanowi obiektywny dowód, wynika że W. Ż. (1) od wielu lat nadużywał alkoholu, co stanowiło między innymi przyczynę jego śmierci. Jak już jednak wyżej powiedziano, nawet stwierdzenie przez Sąd, że zeznania świadka są niewiarygodne co do pewnej okoliczności (jak np. uzależnienia testatora od alkoholu), nie może z tego tylko względu automatycznie deprecjonować wartości pozostałej części składanych przez niego zeznań – jak to postuluje J. Ż. w szczególności w odniesieniu do relacji świadka L. S. – gdyż są one oceniane przez Sąd z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, w tym relacji między ich treścią a innymi dowodami w sprawie. Nie jest też dla Sądu II instancji w pełni jasne rozumowanie zaprezentowane przez uczestnika w ramach jednego z podniesionych zarzutów, z którego wynika, że skoro wnioskodawczyni mijiała się z prawdą co do uzależnienia alkoholowego ojca i przedstawiała swoje relacje z nim w bardziej korzystnym świetle niż miało to miejsce w rzeczywistości, to wynika stąd jednoznaczny wniosek, iż stosunki zmarłego z matką A. Ż. musiały znaleźć tożsame odzwierciedlenie w jego relacjach z córką. W żadnym razie nie można zgodzić się również z zawartym w apelacji zarzutem, iż Sąd meriti oparł się przy dokonywaniu ustaleń co do uzależnienia W. Ż. (2) od alkoholu i co do wpływu tego uzależnienia na swobodę i świadomość podjęcia decyzji i wyrażenia woli na zeznaniach świadków B. Ś., L. S. i J. H., skoro w rzeczywistości ustalenia co do choroby alkoholowej zostały przez Sąd poczynione w oparciu o inny materiał dowodowy, wbrew zeznaniom tych świadków co do przedmiotowej okoliczności, zaś podstawą stwierdzenia braku relacji pomiędzy uzależnieniem i ważnością złożonego oświadczenia woli była przede wszystkim opinia biegłego lekarza psychiatry.

W odpowiedzi na kolejny zarzut uczestnika przyznać należy, że można mieć uzasadnione wątpliwości co do zgodności z rzeczywistością tej części relacji świadka J. H., w ramach której twierdziła ona, że spadkodawca na zimę przeniósł się do lokalu przy ul. (...) i tam mieszkał – zważywszy, że zaprzeczają temu inni świadkowie – jednak odnotować należy, że Sąd meriti tego rodzaju ustaleń nie poczynił. Nie sposób podzielić stanowiska skarżącego, że przedstawienie przed Sądem tego rodzaju twierdzenia dyskredytuje zeznania świadka w całości, jak również że pozostałe dokonane na podstawie tych zeznań ustalenia, zwłaszcza odnoszące się do poinformowania świadka przez W. Ż. (2) o sporządzeniu testamentu czy co do odwiedzin wnioskodawczyni u ojca pozostają w sprzeczności – jak to wskazano w apelacji – z dokumentacją medyczną, opinią biegłej psycholog czy też zeznaniami świadka P. C.. Zarzut o nieprawdziwości zeznań świadków z powyższymi trzema dowodami sformułowany jest zresztą przez skarżącego kilkakrotnie, zwłaszcza w związku z ustaleniami, jakie na podstawie tych zeznań poczynił Sąd co do relacji pomiędzy ojcem i córką oraz faktu otrzymania przez skarżącego darowizny od W. Ż. (2), choć w istocie rzeczy ani dokumentacja medyczna, ani opinia biegłego do tych okoliczności się nie odnoszą, zaś relacja świadka P. C. ma z nimi związek w niewielkim tylko stopniu, a mianowicie jedynie w zakresie, w jakim opisywał on częstotliwość odwiedzin A. Ż. u ojca. Podkreślić w tym miejscu należy, że Sąd odwoławczy w pełni podziela ustalenia Sądu I instancji co do kwestionowanych okoliczności. Ze zgromadzonego materiału dowodowego – po wyeliminowaniu z jego zakresu tej stosunkowo niewielkiej części relacji świadków, która okazała się niewiarygodna – wynika dość spójny obraz stosunków łączących W. Ż. (2) z jego partnerką i z córką. Relacje te – zarówno w chwili testowania, jak i później – były dość zdystansowane, zważywszy, że przynajmniej jedno z partnerów już jakiś czas wcześniej uznało, że dalsze wspólne zamieszkiwanie nie jest dobrym rozwiązaniem, do czego z pewnością przyczynić się musiało nadużywanie alkoholu przez spadkodawcę i rodzące się na

tym tle konflikty. W efekcie W. Ż. (1) zdecydował się przenieść do innego lokalu, a L. S. (1) podjęła kroki zmierzające do uniemożliwienia mu powrotu do mieszkania przy ul. (...), w szczególności wszczęła postępowanie administracyjne zakończone jego wymeldowaniem. Jednocześnie – w konsekwencji takiego stanu rzeczy – relacje rodzinne pomiędzy W. Ż. z jednej strony a jego partnerką i córką z drugiej znacznie się rozluźniły, a opiekę nad spadkodawcą – w sytuacjach, kiedy tego potrzebował w związku zwłaszcza ze swoją chorobą – sprawowali inni członkowie rodziny. Podkreślić jednak trzeba, że ze spójnych relacji świadków wynika jednocześnie, iż choć W. Ż. (1) miał żal do wnioskodawczynie i jej matki w związku z takim rozwiązaniem zaistniałej sytuacji, to jednak nie zaowocowało to między nimi konfliktem i wrogością. Nawet kiedy w początkowym okresie jego relacje z rodziną – jak ustalono – były napięte i spadkodawca przyjął postawę konfrontacyjną, decydując się wystąpić na drogę sądową w celu uzyskania przywrócenia posiadania lokalu, to ostatecznie sprawa zakończyła się ugodowo, a w późniejszym czasie stosunki pomiędzy nim i córką – choć nie były nacechowane szczególną bliskością – okazały się być zupełnie poprawne. Do spotkań między nimi dochodziło nieczęsto, ale jednak regularnie, i zarówno A. Ż. odwiedzała ojca w jego miejscu zamieszkania, jak i on pojawiał się w lokalu przy ul. (...); w tych okolicznościach nie ma powodu w świetle doświadczenia życiowego do zakwestionowania obserwacji świadków odnoszących się do pytań o stan zdrowia testatora czy nawet wyrażania swego zaniepokojenia z tej przyczyny. Nie ma też żadnych podstaw do podważania relacji świadków, z których wynika, że wnioskodawczynie zawsze pozostała dla swego ojca osobą ważną, którą darzył uczuciem, interesował się jej życiem i że spadkodawca wielokrotnie żałował tego, iż relacje między nimi nie są bliższe. Zdaniem Sądu odwoławczego, bezzasadny na gruncie zebranego materiału dowodowego jest zatem postawiony w apelacji zarzut błędnego ustalenia, iż stosunki pomiędzy spadkodawcą a jego partnerką i córką były co do zasady zerwane, a nawiązywano je jedynie sporadycznie, jak również że panowała między nimi ewidentna wrogość, nieograniczająca się jedynie do zachodzących od czasu do czasu nieporozumień.

Nie ma też uzasadnionych podstaw do podważania relacji świadków i wnioskodawczynie dotyczących przekonania W. Ż. (2), że jego syn otrzymał już od niego pewien majątek, jakkolwiek fakt ten w ocenie Sądu II instancji nie ma pierwszoplanowego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Jak wynika z ustaleń Sądu meriti opartych wprost na wyjaśnieniach skarżącego, J. Ż. w istocie otrzymał od matki nieruchomości, która była wcześniej własnością jego obojga rodziców, co w istocie mogło skutkować wewnętrznym przeświadczeniem spadkodawcy, że wywiązał się już w ten sposób z moralnego obowiązku „wyposażenia” syna. Odnosząc się natomiast w tym miejscu do wniosku skarżącego o dopuszczenie dowodu z załączonego do apelacji aktu notarialnego z dnia 1 sierpnia 1990 r., stwierdzić trzeba, że w ocenie Sądu Okręgowego wiosek ten nie podlegał uwzględnieniu zarówno dlatego, że nie miał on istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy (art. 227 k.p.c.), a zarazem był on jednocześnie spóźniony (art. 381 k.p.c.). Strona apelująca bez wątpliwości dokument ten – jeśli uważała to za potrzebne dla obrony swoich interesów – mogła przedstawić w toku postępowania pierwszoinstancyjnego, a jednocześnie w żaden sposób nie wykazała, by potrzeba jego powołania powstała później; fakt zapoznania się z uzasadnieniem niekorzystnego dla niego orzeczenia nie może stanowić usprawiedliwienia dla spóźnionego przedstawienia dowodów. Ponadto nie jest dla Sądu jasne, w jaki sposób nieistotny sam w sobie dla rozstrzygnięcia sprawy fakt nabycia pewnej nieruchomości przez skarżącego mógłby stać się w zgodzie z zasadami logiki przesłanką wniosku co do tego, czy otrzymał on od ojca inną nieruchomości czy też takie zdarzenie nie miało miejsca, a zatem – w jaki sposób przedstawiony dowód mógłby posłużyć wykazaniu okoliczności objętej tezą dowodową.

Nie do końca zrozumiałe dla Sądu odwoławczego są te zarzuty apelacyjne, w ramach których uczestnik zarzuca Sądowi Rejonowemu pominięcie przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy zeznań świadków M. N., M. N. i P. C. w zakresie patologicznego spożywania przez spadkodawcę alkoholu, ciągów alkoholowych i powierzania osobom obcym karty bankomatowej w celu zakupu znacznych ilości alkoholu, skoro wszystkich tych okoliczności Sąd nie omieszkał ustalić i – co więcej – uczynił to w znacznej mierze właśnie w oparciu o zeznania tych właśnie osób. Jeśli natomiast chodzi o konsekwencje, jakie choroba alkoholowa miała dla rozeznania W. Ż. (2) co do jego własnych spraw i dla możliwości zadbania o własne podstawowe interesy, to podzielić należy konkluzje oceny dowodów przeprowadzonej w tym zakresie przez Sąd I instancji. Wbrew stanowisku strony apelującej, podstawą dokonania ustaleń faktycznych w tym zakresie nie mogły stanowić zeznania świadka M. N., albowiem jak słusznie uznał Sąd meriti, nie znalazły one potwierdzenia w zeznaniach żadnego z pozostałych przesłuchanych w sprawie osób, w tym także jego matki i samego

uczestnika. Sąd, odnosząc się krytycznie do zeznań świadka M. N. i biorąc pod uwagę to, że jest on zainteresowany rozstrzygnięciem sporu na korzyść jednej ze stron, wskazał, że z zeznań świadków niepowiązanych rodzinie z uczestnikami postępowania oraz niezainteresowanych jego wynikiem jednoznacznie wynika, że kiedy spadkodawca nie był pod wpływem alkoholu, to mieli oni z nim normalny kontakt, nie dostrzegli nigdy u niego braku logicznego rozumowania czy też orientacji w czasie i przestrzeni, nie odnotowali, aby był niekomunikatywny lub nie myślał w sposób logiczny. Uwadze Sądu nie umknęły również wyjaśnienia samego J. Ż. złożone w postępowaniu apelacyjnym, w których stwierdził, że „jak ojciec nie pił, to był w stanie ocenić co robi”. Ze spójnych relacji pozostałych świadków wynika, że W. Ż. (1) dokonywał często samodzielnie bieżących czynności życia codziennego, sam załatwiał sprawy urzędowe, robił zakupy, jeździł samochodem, uprawiał warzywa i miał psa, o którego potrafił zadbać. Dodać w tym miejscu trzeba, że świadkowie mogli de facto relacjonować zaobserwowane zachowania spadkodawcy i ich zeznania w tym tylko zakresie mogą stanowić podstawę ustaleń faktycznych w sprawie, natomiast kwestia rozstrzygnięcia, czy fakty te uzasadniają stwierdzenie, że W. Ż. (1) z powodu choroby alkoholowej nie umiał należycie kierować swoimi sprawami i dbać o własne interesy, wymaga już wiadomości specjalnych i tym samym należy do biegłego.

Odnosząc się zatem do dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny opinii biegłego psychologa i biegłego lekarza psychiatry oraz do dotyczących tej kwestii zarzutów apelacyjnych, zgodzić się należy z Sądem, że biegła psycholog wyprowadziła daleko idące wnioski z niezwykle kruchych przesłanek. Biegła ustaliła – co było w toku postępowania bezsporne – że spadkodawca cierpiał na chorobę alkoholową i jej następstwa zdrowotne, a jednak nie stosował się do zakazu spożywania alkoholu mimo szkód, jakie powodowało to w jego organizmie, wypierał się swego uzależnienia i nie miał motywacji do zmiany swego postępowania. Wydaje się, że zachowanie takie jest typowe dla przeważającej większości osób uzależnionych od alkoholu i choć nie ma powodu kwestionować też biegłej, iż świadczy to o pewnym stopniu psychodegradacji i osłabienia funkcji poznawczych (choć nie na poziomie demencji), to jednak nie wynika stąd jeszcze, że przy podejmowaniu istotnych życiowych decyzji spadkodawca znajdował się w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli. Niewątpliwie prawdą jest, że życie W. Ż. (2) koncentrowało się w znacznym stopniu wokół alkoholu. Przykłady jego zachowań wskazane przez biegłą świadczą o tym, że niejednokrotnie przy podejmowaniu przez niego bieżących decyzji priorytetem była możliwość spożywania alkoholu, bowiem jasne jest, że dla osoby uzależnionej stanowi to kwestię szczególnie istotną i będzie ona dążyć do osiągnięcia tego celu. Trudno zgodzić się, że na gruncie takiej przesłanki wnioskowania można uznać, iż fakt odmowy wezwania pogotowia po doznaniu poparzenia czy przekazanie znajomemu karty płatniczej celem zakupu alkoholu świadczyły o niskiej zdolności przewidywania i kierowania swoim postępowaniem przez spadkodawcę. Wydaje się raczej, że wynika stąd, iż doskonale potrafił on przewidzieć, że umieszczenie go w szpitalu w związku z poparzeniem uniemożliwi mu dostęp do alkoholu przez czas pobytu, a z kolei dokonanie zakupów przez znajomego taki dostęp ułatwi, i dążył do osiągnięcia założonych celów w sposób zupełnie racjonalny, natomiast z opisywanych zachowań wynika jedynie dość oczywista teza, że inne są priorytety decyzyjne osoby uzależnionej niż osoby zdrowej oraz to, że aby osiągnąć swój cel, uzależniony gotowy jest zaryzykować zdrowiem czy pieniędzmi zgromadzonymi na koncie bankowym. Konstatacja taka nie daje jednak żadnych przesłanek do wnioskowania, jaką decyzję podejmie osoba uzależniona w kwestii niezwiązanej z dostępem i możliwością spożywania alkoholu, jak rozporządzenie majątkiem na wypadek śmierci (w toku postępowania dowodowego nie wykazano, by taki związek istniał), i czy w tym wypadku jej swoboda podejmowania decyzji również zostanie zakłócona. Biegła wskazuje dalej, że nie można wykluczyć, iż spadkodawca w chwili testowania był pod wpływem alkoholu – a w takiej sytuacji z pewnością można byłoby mówić o stanie wyłączającym świadome podjęcie decyzji i wyrażenie woli – jednak też żadne wykazane w sprawie okoliczności takiej supozycji nie potwierdzają. Wreszcie we wnioskach opinii podaje się w wątpliwość racjonalność decyzji W. Ż. (2) o przekazaniu majątku córce w sytuacji, kiedy miał do niej żal o wymeldowanie go z lokalu, gdyż „(...) sprzeczne z mechanizmami zachowań ludzkich (...)” jest obdarowywanie osób, do ma się żal. Zwykle doświadczenie życiowe każdego człowieka pozwala uznać, że teza taka jest niezwykle uproszczona i nie uwzględnia całej gamy okoliczności, które mogą wpłynąć na proces decyzyjny człowieka. W ocenie Sądu II instancji biegła w żaden sposób nie wzięła pod uwagę faktu, że A. Ż. była córką spadkodawcy i że choć nie w pełni aprobował on jej aktualne zachowanie, to jednak nie był z nią skonfliktowany, ich stosunki nie były nacechowane wrogością, stanowiła ona nadal osobę dla niego niezwykle istotną, o czym świadczy fakt, że interesował się jej życiem i żałował tego, iż relacje między nimi nie są bliższe. Doświadczenie życiowe, zaczerpnięte także z praktyki sądowej, wskazuje, że tak bliskie pokrewieństwo jak

między ojcem i córką i wynikające z niego więzi rodzinne – choćby w danym okresie czasu były w znacznej mierze rozluźnione – stanowią najsilniejszą motywację przy rozporządzaniu majątkiem na wypadek śmierci i z pewnością nie można arbitralnie uznać – jak uczyniła to biegła – że zostanie motywacja taka została z całą pewnością zniwelowana wyłącznie wskutek rozżalenia spadkodawcy względem własnego dziecka z powodu niesprawiedliwego, jego zdaniem, potraktowania go poprzez wymeldowanie z lokalu, z którego się uprzednio wyprowadził. Tezę taką należy uznać za zbyt daleko idącą i nieznajdującą wystarczającego uzasadnienia w argumentacji powołanej w opinii. Gdyby przyjąć ją za słuszną, należałoby konsekwentnie uznać, że każda racjonalnie myśląca osoba w sytuacji W. Ż. (2) nie tylko nie sporządziłaby testamentu na rzecz córki, ale ponadto podjęła aktywne działania w celu ustanowienia spadkobiercą kogoś innego (gdyż w przeciwnym razie owej córce przypadłby udział w spadku w drodze dziedziczenia ustawowego) oraz wydziedziczenia córki (gdyż w przeciwnym razie mogłaby ona ubiegać się o zachówek), jako że nikt, kto czuje żal do członka rodziny z jakiegokolwiek powodu – niezależnie od jego istotności – nie chciałby, by otrzymał on jakieś przysporzenie z jego majątku. Nie wymaga wiadomości specjalnych stwierdzenie, że w zwykłych stosunkach międzyludzkich rzecz wygląda zwykle inaczej i przy podejmowaniu tak istotnych decyzji, jak rozporządzenie własnym majątkiem na wypadek śmierci, zwykle testator potrafi sprowadzić chwilowe urazy do najbliższych do właściwych proporcji. Argumentacja użyta przez biegłą nie przekonuje, by w tym wypadku sytuacja wyglądała inaczej, w szczególności by na właściwą jej ocenę miało jakikolwiek wpływać uzależnienie spadkodawcy od alkoholu.

W konsekwencji uznać należy, że po wyeliminowaniu zbyt uproszczonej konkluzji biegłej o psychologicznym nieprawdopodobieństwie zamiaru testowania po stronie W. Ż. (2), uzasadnione wnioski jej opinii wskazują na uzależnienie spadkodawcy od alkoholu powodujące pewien stopień psychodegradacji i osłabienia funkcji poznawczych, jednak nie dają to jeszcze podstaw do przyjęcia, iż w chwili sporządzania testamentu był on w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli. Konstatację taką potwierdziła biegła lekarz psychiatra, której opinię Sąd meriti słusznie uczynił podstawą do poczynienia kategoriycznych ustaleń co do zdolności spadkodawcy do testowania. Biegła, wykorzystując posiadane wiadomości specjalne z dziedziny psychiatrii, w sposób jednoznaczny wskazała, że ocena osobowości testatora nie daje prawa do stwierdzenia demencji, czyli ośpienia, które znosi możliwość swobodnego decydowania o sobie, a same zaburzenia osobowości nie dają podstaw do przyjęcia, że spadkodawca nie mógł samodzielnie i świadomie podejmować decyzji dotyczących dysponowania swoim majątkiem, także w formie testamentu z dnia 5 lutego 2009 r. Sąd I instancji trafnie podzielił również wnioski biegłej, że stwierdzenie zespołu zależności alkoholowej nie jest jednoznaczne z wyłączeniem możliwości świadomego pokierowania swoim postępowaniem przez osobę uzależnioną i wyrażania przez nią swej woli przy dokonywaniu czynności prawnych w sposób ważny i skuteczny. Takie skutki mogłyby mieć tylko poważne następstwa psychopatologiczne alkoholizmu, jak psychoza, ośpienie, nasilona psychodegradacja czy bezspornie stwierdzony stan upojenia alkoholowego podczas dokonywania czynności prawnej, tymczasem zgromadzony w aktach sprawy materiał dowodowy nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że takie okoliczności zaszły. W rezultacie tych rozważań uznać trzeba, że Sąd Rejonowy przeprowadził trafną oceną dowodów z opinii biegłego psychologa i biegłego lekarza psychiatry, a sformułowanych w tym przedmiocie zarzutów apelacyjnych podzielić nie można; chybiony w związku z tym pozostaje także zarzut nieprawidłowego ustalenia, że zachowania testatora świadczą – pomimo niewątpliwego uzależnienia od alkoholu – o niemożności należytego rozpoznania przez niego własnego postępowania i pokierowania podejmowanymi działaniami, skoro w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy zagadnienie to zostało należycie ocenione po przeprowadzeniu dowodów z opinii biegłych, którzy uwzględnili zgromadzony w aktach sprawy materiał dowodowy, w tym dokumentację medyczną i relacje świadków, oraz wykorzystali posiadane wiadomości specjalne.

Brak było też podstaw do kwestionowania opinii biegłego z zakresu badań pisma własnoręcznego, z której jednoznacznie wynika, iż zarówno sam tekst testamentu, jak i złożone pod nim podpisy, nakreślił W. Ż. (1). Skarżący ewidentnie mija się z prawdą, twierdząc, że biegły ten ograniczył swoją opinię do porównania czytelnych i nieczytelnych podpisów na testamencie z materiałem porównawczym, zaniechał natomiast analizy tekstu testamentu celem ustalenia, czy całość dokumentu pochodzi od spadkodawcy. Wbrew tym twierdzeniom – z treści opinii, jej wniosków i załączonych tablic poglądowych wynika wprost, że niezbędnej analizie poddany został zarówno tekst testamentu, jak i złożone pod nim podpisy, a wymagane konkluzje dotyczą obu tych elementów dokumentu. Niezrozumiałe są też wywody o sprzecznościach w opinii, które jakoby apelujący wykazał w toku postępowania,

zważywszy, że ani w samej apelacji, ani w innych złożonych przez niego pismach procesowych, do wykazania jakichkolwiek sprzeczności nie doszło. Uczestnik stara się dalej przekonać Sąd, że już powierzchowna analiza nieczytelnego podpisu pod dokumentem wskazuje, że wyraźnie różni się on od podpisów porównawczych, niemniej jednak – wobec braku innych argumentów – Sąd zaufać musi raczej wiadomościom specjalnym biegłego niż subiektywnej „analizie” podpisu przeprowadzonej przez osobę niedysponującą wiadomościami specjalnymi. Takim argumentem nie może być załączona przez uczestnika postępowania opinia prywatna grafologa z dnia 13 kwietnia 2016 r., która zawiera jedynie wnioski, bez ich uzasadnienia, co uniemożliwia dokonanie przez Sąd jakiegokolwiek oceny, czy sformułowane w ten sposób konkluzje mają oparcie w wynikających z faktów przesłankach i czy tym samym można je skutecznie przeciwstawić wywodom zawartym w opinii biegłego sądowego.

Chybiony jest też w konsekwencji zarzut naruszenia art. 286 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie przez Sąd wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego grafologa, skoro okoliczności sprawy i argumentacja podnoszona przez uczestnika nie dawały podstaw do skutecznego zakwestionowania opinii wydanej wcześniej. Odnosząc się do natomiast do powiązanej z tym zarzutem kwestii dopuszczalności rozpoznania przez Sąd odwoławczy postanowienia Sądu I instancji z dnia 25 maja 2016 r. oddalającego ten wniosek, podkreślić trzeba, że w związku z wydaniem tego orzeczenia J. Ż. – choć reprezentowany był przez profesjonalnego pełnomocnika – nie wniósł na najbliższym posiedzeniu sądu do protokołu stosownego zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c. sygnalizującego ewentualne naruszenie przez Sąd przepisów proceduralnych. Zastrzeżenie złożone w tym trybie pojawiło się, co prawda w protokole rozprawy z dnia 30 maja 2017 r., ale odnosiło się wyłącznie do oddalenia przez Sąd wniosku o konfrontacje biegłych psychologa i lekarza psychiatry; odnotować zatem trzeba, że po raz kolejny mija się z prawdą będący autorem apelacji adwokat, tym razem wywodząc, że złożone do protokołu zostało zastrzeżenie odnoszące się do oddalenia wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii kolejnego biegłego grafologa. Wskazać więc należy, że celem regulacji z art. 162 k.p.c. jest pobudzenie inicjatywy stron w doprowadzeniu do szybkiego usunięcia dostrzeżonych przez nie naruszeń przepisów postępowania i umożliwienie sądowi niezwłocznego naprawienia błędu, a cel ten nie mógłby zostać osiągnięty przy założeniu, że strona, która we właściwym czasie nie zgłosiła odpowiedniego zastrzeżenia, może powoływać się na rzekome uchybienia procesowe sądu pierwszej instancji dopiero po raz pierwszy w środku zaskarżenia. Strona nie może zatem skutecznie zarzucać w apelacji uchybienia przez sąd pierwszej instancji przepisom postępowania, w szczególności dotyczącego wydania postanowienia oddalającego wnioski o przeprowadzenie dowodów, jeżeli w trybie art. 162 k.p.c. nie zwróciła uwagi sądu na to uchybienie (tak np. SN w wyroku z dnia 29 sierpnia 2013 r., I CSK 713/12 lub SA w Ł. w wyroku z dnia 10 grudnia 2013 r., I ACa 784/13). Jeśli zatem uchybienie "utrwalone" w postanowieniu nie zostanie zgłoszone w terminie określonym w art. 162 k.p.c., strona traci możliwość powołania się na nie w drodze zarzutu apelacyjnego, a tym samym wyłączona zostanie także kontrola przewidziana w art. 380 k.p.c. i z tego powodu Sąd II instancji uznał za niedopuszczalne dokonanie w tym trybie oceny prawidłowości oddalenia przez Sąd Rejonowy wniosku dowodowego wskazanego przez stronę.

Podsumowując ocenę zarzutów odnoszących się do zastosowania przez Sąd Rejonowy przepisów proceduralnych, stwierdzić trzeba ostatecznie, że Sąd ten dokonał właściwej oceny zebranego materiału dowodowego i z tego względu Sąd odwoławczy w pełni podziela dokonane w efekcie ustalenia faktyczne, przyjmując je za własne, skoro odzwierciedlone w stanie faktycznym okoliczności sprawy wiernie bowiem oddają całokształt stosunków i relacji zachodzących pomiędzy uczestnikami, a Sąd meriti wnikliwie wziął pod uwagę wszystkie okoliczności mające znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Skarżącemu w ramach argumentacji zawartej w złożonej apelacji nie udało się podważyć ustaleń Sądu co do własnoręcznego sporządzenia testamentu przez W. Ż. (2), ani co do tego, że działał on wówczas w warunkach świadomości i swobody przy podejmowaniu decyzji i wyrażaniu woli; nie osiągnął tego celu ani wprost – przez wykazanie braku wiarygodności czy mocy dowodowej opinii biegłych, z których takie wnioski wynikały – ani pośrednio, w drodze udowodnienia, że stosunki pomiędzy testatorem i spadkobierczynią kształtowały się w ten sposób, iż w świetle logiki i doświadczenia życiowego wykluczone było, by W. Ż. (1) taki testament sporządził, bądź też, by sporządził go w sposób świadomy i swobodny. Ciężar dowodowy w zakresie wykazania przesłanek z art. 945 § 1 pkt. 1 k.c. i art. 949 § 1 k.c. spoczywał bez wątpienia na uczestniku, który z okoliczności tych wywodził skutek prawny w postaci nieważności testamentu (art. 6 k.c.), a zatem ostatecznie stwierdzić trzeba, iż J. Ż. ciężarowi temu nie podołał i

prawidłowo Sąd I instancji odmówił w sprawie niniejszej stwierdzenia na podstawie powyższych przepisów, że otwarty i ogłoszony testament W. Ż. (2) nie jest ważny.

Na zakończenie stwierdzić też należy, że chybiony jest zarzut, w ramach którego skarżący zarzuca przez Sąd meriti błędne ustalenie, iż spadkodawca nie pozostawił żadnego istotnego majątku, skoro do spadku po nim należał także samochód marki R. (...), wyposażenie domku na działce i oszczędności w kwocie 1.800,00 zł. Wbrew sformułowaniu tego zarzutu jasne jest, że nie dotyczy on w żadnej mierze naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., gdyż apelujący nie zgłasza żadnych zastrzeżeń do oceny dowodów czy wyprowadzenia z nich okoliczności faktycznych, a co więcej – fakty te, dotyczące składu spadku, wiernie przytacza za Sądem Rejonowym, ale chodzi tu o ewentualne naruszenie materialnoprawnego przepisu art. 961 k.c. poprzez taką jego wykładnię, która pozwala uznać – po porównaniu wartości wymienionego w testamencie udziału we współwłasności nieruchomości z wartością pozostałych należących do spadku przedmiotów – że przeznaczony wnioskodawczyni udział wyczerpuje prawie cały spadek. Zgodzić się trzeba, że w okolicznościach sprawy niniejszej przy dokonywaniu wykładni treści ostatniej woli spadkodawcy należy odwołać się do reguły interpretacyjnej zawartej w art. 961 k.c., ponieważ użycie przez testatora sformułowania „zapisuję” i wskazanie konkretnego składnika majątku spadkowego nie pozwala jednoznacznie przesądzić na podstawie ogólnych reguł wykładni testamentu, w szczególności na gruncie art. 948 k.c., czy intencją spadkodawcy było ustanowienie spadkobiercy czy dokonanie zapisu. Ustawodawca nie nakreślił w żaden sposób kryteriów, na podstawie których należy rozstrzygać, czy doszło, czy też nie doszło, do wyczerpania prawie całego spadku. W doktrynie prawa podnosi się, że dla uznania osoby wymienionej w testamencie za spadkobiercę wartość części spadku pominiętej w treści ostatniej woli musi być znikoma, gospodarczo nieistotna, wyraźnie nieznaczna, stanowić „margines” całego majątku spadkowego. Przyznać więc należy rację Sądowi I instancji, że tak właśnie należy ocenić na gruncie okoliczności sprawy niniejszej dysproporcję pomiędzy wartością wynoszącego 1/2 części udziału we współwłasności położonej w Ł. nieruchomości o powierzchni ok. 1000 m² i łączną wartością pozostałych składników majątkowych w postaci 13-letniego (w chwili testowania) samochodu R. (...), używanych mebli i oszczędności w kwocie nie wyższej niż 1.800,00 zł. Bez konieczności odwoływania się do wiadomości specjalnych oczywiste jest, że między wartościami tymi zachodzi rażąca dysproporcja, a dokonana w oparciu o regułę z art. 961 k.c. interpretacja treści testamentu wskazuje, iż W. Ż. (1) wyraził tam wolę przekazania córce jedynego składnika majątkowego spadku, który w jego ocenie przedstawiał realną wartość, uznając pozostałe składniki za pomijalne i nie widząc potrzeby ich szczegółowego opisywania. W konsekwencji przyjąć więc trzeba, że jego intencją było rozrządzenie całym spadkiem poprzez ustanowienie spadkobiercą testamentowym wnioskodawczyni. Sąd meriti prawidłowo zastosował ten przepis na gruncie niniejszego postępowania, zaś skarżący w swojej apelacji ograniczył się w tym zakresie jedynie do postawienia zarzutu, nie uzasadniając go w żaden sposób i nie wykazując, na czym mogłoby w okolicznościach sprawy polegać uchybienie Sądu w zakresie dokonania wykładni przesłanek użycia dyspozycji tej normy prawnej. W rezultacie uznać trzeba, że zastosowanie przepisów materialnoprawnych do ustalonego stanu faktycznego daje podstawy do uznania, że W. Ż. (1) nie tylko sporządził ważny testament, ale również skutecznie powołał w nim do dziedziczenia swoją córkę. Biorąc więc za podstawę prawną art. 926 § 1 in fine k.c., stwierdzić należy, że spadek po testatorze nabyła w całości A. Ż., a zaskarżone postanowienie Sądu Rejonowego – wbrew zarzutom zawartym w apelacji uczestnika – w pełni odpowiada prawu.

Mając na uwadze powyższe, Sąd odwoławczy oddalił złożony środek zaskarżenia na podstawie art. 385 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w oparciu o art. 520 § 2 k.p.c. – zważywszy, że interesy obojga uczestników były ze sobą ewidentnie sprzeczne – poprzez zasądzenie od uczestnika postępowania na rzecz wnioskodawczyni kwoty 360,00 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika reprezentującego A. Ż. w postępowaniu apelacyjnym, ustaloną w oparciu o § 6 pkt. 2 w związku z § 10 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800 ze zm.).